

W 1886 roku pastor Russell wydał pierwszy tom „Wykładów Pisma Świętego” – „[Boski Plan Wieków](#)”. Książka była długo wyczekiwana, gdyż spodziewano się, że Russell przedstawi w niej rozwinięcie myśli z wydanej w 1881 roku publikacji „*Pokarm dla myślących Chrześcijan*”. Książka stała się pierwszym podręcznikiem, który pomagał w studiach nad Słowem Bożym. Do 1919 roku osiągnęła nakład 5 mln 245 tys. egzemplarzy.

Poniżej znajdują się fragmenty dotyczące narodu żydowskiego:

str. 43-54:

Księgi Mojżeszowe i ogłoszone w nich prawa

Pięć pierwszych ksiąg Biblii znamy jako Pięcioksiąg Mojżesza, mimo że nigdzie nie wymieniają one jego imienia jako autora. To, że były napisane przez Mojżesza lub pod jego kierunkiem, jest wnioskiem uzasadnionym. Opis śmierci i pogrzebu Mojżesza mógł być słusznie dodany przez jego pisarza. Pominięcie jednoznacznego stwierdzenia, że owe księgi zostały napisane przez Mojżesza, nie jest dowodem, iż ich nie napisał. Gdyby bowiem napisał je ktoś inny, by zwieść i popełnić fałszerstwo, z pewnością stwierdziłby, aby w ten sposób wzmocnić swoje oszustwo, że ich autorem jest ten wielki przywódca i mąż stanu Izraela (por. 5 Moj. 31:9-27). Jednej rzeczy jesteśmy pewni, mianowicie tego, że Mojżesz naprawdę wyprowadził z Egiptu naród Hebrajczyków. Zorganizował go jako naród podlegający ustawom przedstawionym w Pięcioksięgu. Naród ów twierdził jednomyślnie przez ponad trzy tysiące lat, że księgi te są darem otrzymanym od Mojżesza. Traktowano je jako święte i dbano, by ani jota, ani kreska nie została zmieniona, zapewniając tym samym czystość tekstu.

Pisma Mojżesza zawierają jedyny wiarygodny przekaz historyczny, jaki ocalał z epoki, którą opisują. Historia chińska usiłuje rozpocząć swój opis od stworzenia świata, opowiadając o tym, jak Bóg wypląnął łodzią i jak wrzucił do wody trzymaną w rękę bryłę ziemi. Bryła ta, jak się twierdzi, stała się światem itd. Cała owa historia jest pozbawiona sensu i trudno nią oszukać nawet dziecko. Tymczasem opis podany w Księdze Rodzaju rozpoczyna się rozumnym założeniem, że Bóg, Stwórca, inteligentna pierwsza przyczyna, istniał już przed rozpoczęciem dzieła stwarzania. Opis ten nic nie mówi o początku samego Boga, ale o Jego dziele i początku tego dzieła oraz o systematycznym, uporządkowanym rozwoju – „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię”. Potem, wspomniawszy fakt powstania ziemi bez szczegółowych wyjaśnień, opowiada o sześciu dniach [epokach] przygotowywania jej dla człowieka. Relacja ta jest w znacznej mierze potwierdzana przez narastające w ciągu czterech tysięcy lat światło nauki. Dlatego daleko rozsądniejsze jest przyjęcie twierdzenia, że autor tej księgi, Mojżesz, był natchniony przez Boga, niż przypuszczenie, że inteligencja jednego człowieka przewyższała połączoną inteligencję oraz poszukiwania pozostałych ludzi w przeciągu trzech tysięcy lat, wspomagane obecnie przez nowoczesne przyrządy i milionowe fundusze.

Przyjrzyjmy się systemowi praw zawartych w tych pismach. Na pewno nie miały one równych sobie w owych czasach ani od tamtych czasów do dwudziestego wieku. Prawa obecnego wieku są wzorowane na zasadach przedstawionych w Prawie Mojżeszowym i opracowywane z reguły przez ludzi uznających Prawo Mojżeszowe jako pochodzące od Boga.

Dekalog jest krótkim streszczeniem całego prawa. Dziesięć przykazań nakazuje sposób wielbienia Boga i moralność, które muszą wydać się godne uwagi każdemu ich badaczowi. Gdyby nigdy przedtem nie znano tych przykazań, a znaleziono je teraz wśród ruin i pamiątek Grecji, Rzymu lub Babilonu (narodów, które powstały i upadły dawno po wydaniu tych ustaw), uznawano by je za wspaniałe, jeśli nie nadprzyrodzone. Ale przyzwyczajenie się do nich i ich wymagań zrodziło pewną obojętność, dlatego też ich rzeczywista wielkość nie jest dostrzegana. Widzą ją tylko nieliczni. Prawdą jest, że przykazania te nie uczą o Chrystusie. Nie były też dane chrześcijanom, ale Hebrajczykom. Nie miały uczyć wiary w okup, ale przekonać ludzi o ich grzesznym stanie i potrzebie okupu. Istota owych przykazań została wspaniale streszczona przez znakomitego Założyciela chrześcijaństwa w słowach: „Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej” oraz „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” – Mar. 12:30, 31 NB.

System rządzenia ustanowiony przez Mojżesza różnił się od wszystkich innych, starożytnych i współczesnych, tym, że jak twierdzono, pochodził od samego Stwórcy, przed którym odpowiadał cały lud. Utrzymywano, że jego ustawy oraz instytucje

cywilne i religijne pochodziły od Boga i jak się o tym wkrótce przekonamy, pozostawały w doskonałej harmonii z charakterem Boga, jakiego każe nam się spodziewać rozum. W Przybytku położonym w centralnym punkcie obozu, w Świątyni Najświętszej, znajdował się dowód obecności Jahwe jako króla narodu. Stąd w sposób nadprzyrodzony Izraelici otrzymywali instrukcje dotyczące właściwego zarządzania swymi sprawami jako naród. Ustanowiona została klasa kapłanów, której powierzono całkowitą pieczę nad Przybytkiem i tylko przez tę klasę wolno było przystępować do Jahwe i mieć z Nim społeczność. Pierwsza myśl, jaka w związku z tym mogłaby się komuś nasunąć, być może byłaby taka: no właśnie! oto cel tej organizacji: jak w wypadku innych narodów, tak i tutaj kapłani rządzą ludem, wykorzystując jego łatwowierność i budząc strach, aby osiągnąć własne zaszczyty i korzyści. Ale poczekaj Czytelniku, nie śpieszmy się z takimi przypuszczeniami. Jeśli istnieje możliwość zbadania tej sprawy na podstawie faktów, to nierozsądne byłoby wyciąganie pochopnych wniosków bez zapoznania się z tymi faktami. Wspomnianym przypuszczeniom sprzeciwiają się dowody nie do obalenia. Prawa oraz przywileje kapłanów były ograniczone. Nie posiadali żadnej władzy cywilnej i żadnej możliwości wykorzystywania swych urzędów do manipulowania prawami i sumieniami ludzi. Porządek taki wprowadził Mojżesz, członek rodu kapłańskiego.

Kiedy Mojżesz, jako przedstawiciel Boga, wyprowadził Izrael z niewoli egipskiej, okoliczności skupiły władzę w jego ręku i sprawiły, iż pokorny Mojżesz stał się autokratą o wielkiej mocy i autorytecie, choć z powodu łagodnego usposobienia w rzeczywistości był najpracowitszym sługą, którego życie pochłonęły uciążliwe troski zajmowanego stanowiska. Wtedy to została ustanowiona władza cywilna, która właściwie była demokracją. Nie chcielibyśmy być źle zrozumiani; oceniany z punktu widzenia niewierzących, rząd Izraela był demokratyczny, lecz według własnych twierdzeń tego narodu rząd ów stanowił teokrację, to znaczy rząd Boski. Bowiem do tych praw, danych przez Boga za pośrednictwem Mojżesza, nie wolno było wprowadzać poprawek. Izraelici nie mogli nic dodać ani ująć ze swego kodeksu. Tak więc system władzy Izraela różnił się od każdego innego rządu cywilnego istniejącego przed nim i po nim. „I rzekł Pan do Mojżesza: zbierz mi siedemdziesięciu mężów spośród starszych Izraela, których znasz jako starszych ludu i jego nadzorców, i przywiedź ich do Namiotu Zgromadzenia, i niech tam staną wraz z tobą; Ja zaś zstąpię i będę tam mówić z tobą, i wezmę nieco z ducha, który jest w tobie, i włożę w nich, i nieść będą wraz z tobą ciężar ludu, abyś nie ty sam musiał go nosić” (4 Moj. 11:16-17 NB; zobacz też wersety od 24 do 30, w których zawarty jest przykład prawdziwego, szczerego i cichego męża stanu). Mojżesz, mówiąc po raz drugi o tych sprawach, powiedział: „Wziąłem więc naczelników waszych plemion, mężów mądrych i doświadczonych, i ustanowiłem ich waszymi zwierzchnikami, dowódcami nad tysiącami, dowódcami nad setkami, dowódcami nad pięćdziesiątkami i dowódcami nad dziesiątkami, oraz nadzorcami waszych plemion” – 5 Moj. 1:15; 2 Moj. 18:13-26 NB.

Wydaje się, że ten znakomity prawodawca daleki był od usiłowań uwiecznienia lub pomnożenia swej władzy przez powierzenie rządu nad narodem swoim bezpośrednim krewnym z pokolenia kapłańskiego. Mogliby oni użyć swej władzy religijnej do ograniczenia praw i wolności jednostek. Przeciwnie, Mojżesz zaproponował ludowi formę rządów uwzględniającą kultywowanie ducha wolności. W historii innych narodów i władców nie można napotkać analogicznej sytuacji. W każdym wypadku panujący dążył do wyniesienia siebie i powiększenia swej własnej władzy. Nawet wtedy, gdy tacy władcy udzielali pomocy w ustanawianiu republik, czynili to, jak wynikało z późniejszych wydarzeń, aby w rezultacie odpowiednich działań politycznych zyskać przychylność ludu i umocnić swoje wpływy. Znalazłszy się w tak korzystnej sytuacji jak Mojżesz, każdy ambitny człowiek, który kierowałby się odpowiednią polityką i usiłował oszukać naród, uczyniłby wszystko, co mogłoby prowadzić do większego scentralizowania władzy w jego własnych rękach. Wydaje się, że nie sprawiłoby to kłopotu tym, którzy już posiadali religijny autorytet z racji swego pochodzenia z pokolenia kapłańskiego oraz ze względu na przekonanie narodu, że Bóg nim rządzi z Namiotu Zgromadzenia. Jest nie do pomyślenia, by mąż zdolny do sformułowania takich ustaw i do rządzenia takim ludem, był na tyle niedomyślny, że nie orientowałby się, co mógłby osiągnąć swym własnym działaniem. Władza została powierzona ludowi do tego stopnia, że choć przewidziano, iż z trudniejszymi sprawami starsi ludu mieli się zwracać do Mojżesza, to jednak sami mieli decydować, jakie sprawy przedstawią Mojżeszowi: „sprawy zaś, które będą dla was zbyt trudne, mnie przedkładajcie, a ja się nimi zajmę” – 5 Moj. 1:17 NB.

Izrael był więc republiką, której urzędnicy działali z ustanowienia Bożego. Tych, którzy nieświadomie utrzymują, że Biblia sankcjonuje rządy monarchii ustanowionej nad ludem zamiast „rządów ludu przez lud”, informujemy, że owa republikańska forma rządu trwała ponad czterysta lat. Dopiero potem zmieniono ją na królestwo na żądanie „starszych”, bez Pańskiej aprobaty. Do Samuela, który w pewnym sensie działał jako nieformalny prezydent, Bóg rzekł: „Wysłuchaj głosu ludu we

wszystkim, co mówią do ciebie, gdyż nie tobą wzgardzili, lecz mną wzgardzili, bym nie był królem nad nimi”. Na żądanie Boga Samuel wytłumaczył narodowi izraelskiemu, w jaki sposób prawa i swobody ludu zostaną znieważone i jak Izraelici staną się sługami w wyniku tej zmiany. Ale Izrael był zafascynowany popularną ideą, której wzór widział u innych narodów (1 Sam. 8:6-22). Któż, zastanawiając się nad *pragnieniem* posiadania przez nich króla, nie pozostanie pod wrażeniem, że Mojżesz mógł bez trudu obwołać się głową wielkiego imperium?

Mimo że Izrael jako całość stanowił jeden naród, jednak od śmierci Jakuba uznawano zawsze jego podział na pokolenia. Każda rodzina, czyli pokolenie, jednomyślnie wybierała pewnych członków, uznając ich za swych przedstawicieli, czyli wodzów. Zwyczaj ten utrzymywał się nawet w ciągu długiej niewoli w Egipcie. Nazywano ich wodzami lub starszymi i to właśnie im Mojżesz powierzył zaszczyt i władzę cywilnego panowania. Gdyby jednak Mojżesz pragnął zatrzymania władzy dla siebie i swojej rodziny, byłiby oni ostatnimi, których by uhonorował władzą i stanowiskami.

Pochodzące od Boga pouczenia udzielone osobom wyznaczonym do sprawowania władzy świeckiej, są wzorem prostoty i czystości. Mojżesz oświadcza ludowi w obecności owych sędziów: „W tym czasie nakazałem waszym sędziom: Wysłuchajcie waszych braci i rozsądzajcie sprawiedliwie w sprawach, jakie ktoś ma ze swym współplemieńcem lub obcym przybyszem. Nie bądźcie stronniczy w sądzie, wysłuchujcie jednakowo małego i wielkiego, nie lękajcie się nikogo, gdyż sąd należy do Boga; sprawy zaś, które będą dla was zbyt trudne, mnie przedkładajcie, a ja się nimi zajmę” (5 Moj. 1:16-17 NB). Po śmierci Mojżesza trudne sprawy były przedstawiane Panu bezpośrednio przez najwyższego kapłana. Odpowiedź otrzymywana przez Urim i Tummim brzmiała: „Tak” lub „Nie”.

Co powiemy w świetle tych *faktów* o teorii sugerującej, iż księgi te zostały napisane przez nieuczciwych kapłanów chcących sobie zabezpieczyć wpływy i władzę nad ludem? Czy ci ludzie, mając podobny zamiar, sfabrykowaliby zapisy szkodzące celowi, jaki zamierzali osiągnąć, zapisy, które stanowczo dowodzą, iż wielki wódz Izraela, pochodzący z ich pokolenia, na rozkaz Boga odsunął kapłanów od władzy cywilnej, oddając ją w ręce ludu? Czy ktokolwiek mógłby uznać taką konkluzję za rozsądną?

Ponadto na uwagę zasługuje fakt, iż prawa najbardziej rozwiniętych cywilizacji dwudziestego wieku nie zapewniają troskliwiej równej odpowiedzialności bogatych i biednych wobec prawa cywilnego. Prawo Mojżeszowe nie czyniło w tym względzie żadnej różnicy. Żaden naród nie wydał tylu dekretów, które z równą troską strzegłyby ludu przed niebezpieczeństwem skrajnego zubożenia jednych i nadmiernego bogacenia się i powiększania władzy drugich. Prawo Mojżeszowe przewidywało restytucję co pięćdziesiąt lat, w tak zwanym roku jubileuszowym. Prawo to, zapobiegając stałej utracie majątku, zapobiegało tym samym gromadzeniu się majątku w rękach nielicznych osób (3 Moj. 25:9, 13-23, 27-30). W rzeczywistości uczyło ono ów naród uważać się nawzajem za braci i odpowiednio do tego działać, czyli pomagać sobie bez wynagrodzenia i przyjmowania lichwiarskich odsetek. Patrz: 2 Moj. 22:25; 3 Moj. 25:36, 37; 4 Moj. 26:52-56.

Wszystkie prawa ogłaszano publicznie, aby w ten sposób zapobiec manipulowaniu prawami ludu przez podstępne jednostki. Były też one ogólnie dostępne i każdy, kto chciał je przepisać, mógł to uczynić. W tym celu, aby nawet najuboższy i najmniej wykształcony Izraelita nie pozostawał w nieświadomości, nałożono na kapłanów obowiązek odczytywania ich zebranych w czasie świąt, które obchodzono co siedem lat (5 Moj. 31:10-13). Czy słuszne jest zakładanie, iż takie prawa i zarządzenia ustanawiali źli ludzie lub tacy, którzy za pomocą intryg chcieli pozbawić naród wolności i szczęścia? Takie przypuszczenie byłoby nielogiczne.

Jeśli chodzi o zabezpieczenie praw i interesów obcokrajowców, a nawet wrogów, to prawo Mojżeszowe wyprzedziło inne narody o trzydzieści dwa stulecia, o ile rzeczywiście w którymkolwiek z najbardziej cywilizowanych krajów doby obecnej istnieje prawo równe tamtemu pod względem bezstronności i życzliwości. Czytamy w Biblii:

„Będzie u was jedno prawo, zarówno dla obcego przybysza, jak i dla krajowca, gdyż Ja, Pan, jestem Bogiem waszym” – 2 Moj. 12:49; 3 Moj. 24:22 NB.

„Jeżeli w waszej ziemi zamieszka z tobą obcy przybysz, nie będziesz go gnębił. Obcy przybysz, który mieszka z wami, niech

będzie jako tubylec pośród was samych; będziesz go miłował jak siebie samego, gdyż i wy byliście obcymi przybyszami w ziemi egipskiej” – 3 Moj. 19:33, 34 NB.

„Jeżeli napotkasz zabłąkanego wołu albo osła twego *nieprzyjaciela*, odprowadź go zaraz z powrotem do niego. Jeżeli zobaczysz, że osioł twego przeciwnika upadł pod ciężarem, nie opuszczaj go, lecz dopomóż mu ponieść go” – 2 Moj. 23:4, 5 NB.

Nie zapomniano też o zwierzętach. Tak wobec nich, jak i wobec ludzi, okrucieństwo było surowo zabronione. Wół w czasie młócenia zboża nie mógł mieć zawiązanego pyska, a to z tej słusznej przyczyny, że pracujący zasługuje na posiłek. Wół i osioł nie mogły ciągnąć wspólnego pług, ponieważ nie mają takiej samej siły i równego kroku. Byłoby to okrucieństwem. Odpoczynek dla nich też był zapewniony – 5 Moj. 22:4; 22:10; 2 Moj. 23:12.

Można by twierdzić, że kapłaństwo było samolubną instytucją, gdyż pokolenie Lewitów utrzymywało się z corocznej dziesięciny z dóbr wytwarzanych indywidualnie przez ich braci z pozostałych pokoleń. Takie przedstawienie sprawy jest krzywdzące, choć jakże typowe dla sceptyków. Być może nieświadomie, niemniej jednak fałszywie, przedstawiają oni jeden z najbardziej godnych uwagi dowodów udziału Boga w zorganizowaniu tego systemu, dowodów, że system ów nie był dziełem samolubstwa i intryg kapłaństwa. Owszem, często się zdarza, iż jest on fałszywie przedstawiany przez współczesne kapłaństwo, które powołuje się na ów system jako na precedens, nie wspominając jednak, na jakiej zasadzie został ustanowiony i na czym polegała metoda płacenia dziesięciny.

Faktycznie, sprawa obłożenia dziesięciną była oparta na zasadach ścisłej sprawiedliwości. Gdy Izrael posiadał ziemię chananejską, Lewici mieli z pewnością takie samo prawo do udziału w ziemi jak pozostałe pokolenia. Jednak na wyraźny rozkaz Boga nic nie otrzymali, z wyjątkiem pewnych miast lub wiosek, w których mieli zamieszkać, rozproszeni pośród innych pokoleń, aby usługiwać im w sprawach związanych z religią. Zakaz ów był wydawany dziewięć razy przed podziałem ziemi. W zamian za ziemię powinni byli coś otrzymać i dlatego właśnie *dziesięcina* była tym godziwym i sprawiedliwym zapewnieniem ich bytu. To nie wszystko: dziesięcina, jak się już dowiedzieliśmy, chociaż stanowiła sprawiedliwy dług wobec pokolenia Lewiego, nie była jednak nałożonym siłą podatkiem, lecz płacaną dobrowolnie daniną. Żadna groźba nie zmuszała Izraelitów do jej składania, zależało to od ich sumienia. Jedynymi napomnieniami pod adresem ludu w tej sprawie są następujące wersety:

„Strzeż się, abyś nie opuszczał Lewity przez wszystkie twoje dni na twojej ziemi” (5 Moj. 12:19 NB). „A Lewity, który mieszka w bramach twoich nie opuścisz go, ponieważ nie ma działu ani dziedzictwa z tobą [w ziemi]” – (5 Moj. 14:27 BG).

Pytamy zatem, czy rozsądnym jest przypuszczenie, że ten porządek został ustalony przez samolubnych i ambitnych kapłanów? Zarządzenie wydziedziczające ich samych i uzależniające ich utrzymanie od pomocy współbraci? Czy rozum nie podpowiada nam czegoś przeciwnego?

W harmonii z powyższym pozostaje, niewytłumaczalny inaczej, jak tylko na bazie stwierdzenia, że Bóg jest autorem tych praw, fakt, że nie uczyniono nic, co zabezpieczałoby kapłanom oddawanie im czci. Oszuści nie byłiby w żadnej sprawie tak uważni, jak w zapewnieniu sobie czci i szacunku, a srogich kar i klątw dla tych, którzy by ich źle traktowali. Niczego takiego w Piśmie Świętym nie ma. Nic nie mówi ono o zabezpieczeniu szczególnego szacunku i czci względem kapłanów, ani o ich nietykalności w obliczu przemocy lub znieważenia. Prawo powszechne, które nie robiło różnicy między klasami i nie miało względu na osoby, było ich jedyną ochroną. Jest to tym bardziej znamienne, że sposób traktowania sług, cudzoziemców i starców był przedmiotem specjalnego ustawodawstwa. Na przykład: „*Przychodnia* nie będziesz gnębił ani uciskał (...) *wdowy* ani *sieroty* trapić nie będziecie (...) gdybyś je uciskał, a one wołać będą do mnie, na pewno wysłucham ich wołania i wybuchnę gniewem, i pozabijam was mieczem i żony wasze zostaną wdowami, a dzieci wasze sierotami” (2 Moj. 22:21-24 NB; 23:9; 3 Moj. 19:33-34). „Nie czyn krzywdy *najemnikowi*, *biedakowi* i *ubogiemu* z twoich braci albo z obcych przybyszów, którzy są w twojej ziemi, w twoich bramach. W tym samym dniu, kiedy wykonał swoją pracę, dasz mu jego zapłatę, przed zachodem słońca, gdyż on jest biedny i z tego się utrzymuje, aby nie wołał do Pana przeciwko tobie, bo miałbyś grzech” (3 Moj. 19:13; 5 Moj. 24:14-15;

2 Moj. 21:26, 27 NB). „Przed siwą głową wstaniesz i będziesz szanował osobę starca” (3 Moj. 19:32 i 19:14 NB). Tak dużo na ten temat, a jednak nie ma tam niczego, co dotyczyłoby kapłanów, Lewitów i ich dziesięcin.

Zarządzenia sanitarne Zakonu były bardzo potrzebne biednemu i długo ciemionemu ludowi. Równie godne uwagi są zarządzenia i ograniczenia dotyczące zwierząt czystych i nieczystych, które mogły lub nie mogły być spożywane. Łącznie z innymi przepisami stanowiłyby, gdyby miejsce na to pozwoliło, ciekawy przedmiot dociekań, pokazując, iż Zakon bynajmniej nie pozostaje w tyle za wynikami wiedzy medycznej doby dzisiejszej, jeśli ich nie wyprzedza. Zakon Mojżeszowy miał też charakter figuralny, ale to zagadnienie musimy pozostawić do późniejszego omówienia. Nawet mimo naszego pobieżnego przeglądu, znaleźliśmy dobitne dowody na to, że to prawo jest naprawdę wspaniałą manifestacją mądrości i sprawiedliwości, szczególnie jeśli zwróci się uwagę na czas jego powstania. A przecież stanowi ono strukturę całego systemu objawionej religii, której szczegóły są rozwijane w pozostałych częściach Biblii.

Wszyscy muszą przyznać, iż Zakon analizowany w świetle rozumu nie nosi śladów autorstwa złych, podstępnych ludzi, lecz dokładnie odpowiada temu, czego natura naucza na temat Boskiego charakteru. Zakon daje dowody Bożej mądrości, sprawiedliwości i miłości. Ponadto Mojżesz, ów pobożny i szlachetny prawodawca, nie przyznaje się do autorstwa tych praw, lecz przypisuje je Bogu (2 Moj. 24:12; 5 Moj. 9:9-11; 2 Moj. 26:30; 3 Moj. 1:1). Zważywszy na jego charakter oraz polecenia dawane ludziom, by nie świadczyli fałszywie, unikali hipokryzji oraz kłamstwa, czy właściwym byłoby przypuszczenie, że taki mąż mógł kłamać oraz wmawiać ludziom, że jego własne poglądy i prawa pochodzą od Boga? Należałoby też pamiętać, że obecnie badamy współczesne kopie Biblii i dlatego uczciwość, która ją cechuje, stosuje się też do następców Mojżesza, bo choć pomiędzy nimi znajdowali się ludzie źli, którzy starali się o własne dobro, a nie bliźnich, to oczywiste jest, że nie usiłowali sfałszować Świętych Pism, które do dzisiejszego dnia pozostały nieskażone.

str. 71-72:

Pierwszy wiek obecnego świata nazywany jest WIEKIEM PATRIARCHÓW, ponieważ w tym okresie Boska łaska i Jego postępowanie z ludźmi ograniczało się do nielicznych jednostek. Pozostali ludzie byli prawie zupełnie pominięci. Tak uprzywilejowani byli patriarchowie: Noe, Abraham, Izaak i Jakub. Każdy z nich zdawał się cieszyć względami Boga. Wraz ze śmiercią Jakuba skończył się ten wiek i taki sposób postępowania Boga. Wówczas potomkowie Jakuba po raz pierwszy zostali nazwani „dwunastoma pokoleniami Izraela” i jako całość uznani przez Boga za Jego „wyłączy lud”. Dzięki figuralnym ofiarom lud ów był w znaczeniu figuralnym „narodem świętym”, odłączonym w szczególnym celu od pozostałych narodów, i dlatego mógł korzystać z pewnych szczególnych względów. Przeznaczony na tę część Boskiego planu okres, który trwał od śmierci Jakuba do śmierci Chrystusa, nazywamy WIEKIEM ŻYDOWSKIM lub Wiekiem Zakonu. W tym czasie Bóg szczególnie błogosławił ten naród. Dał mu swoje prawo, zawarł z nim wyjątkowe przymierze, dał mu Przybytek, w którego Świątyni Najświętszej chwała szekinah przedstawiała obecność Jahwe jako Wodza i Króla narodu. Do tego narodu posyłał proroków i ostatecznie posłał swego Syna. Pośród nich Jezus czynił cuda i nauczał, nie chcąc odwiedzać ludów ościennych i nie pozwalając swoim uczniom chodzić do nich. Gdy wysyłał apostołów powiedział: „Na drogę pogan nie wkraczajcie i do miasta Samarytan nie wchodźcie. Ale raczej idźcie do owiec, które zginęły z domu Izraela” (Mat. 10:5, 6 NB). Rzekł też do nich: „Jestem posłany tylko do owiec zaginionych z domu Izraela” (Mat. 15:24 NB). Na pięć dni przed swoim ukrzyżowaniem Jezus oznajmił: „Oto wam dom wasz pusty zostanie” (Mat. 23:38 NB). Słowa te wskazują na koniec narodowej łaski, który nastąpił gdy Jezus został odrzucony i ukrzyżowany.

str. 77-81:

W CZASIE, gdy ludzkość była ćwiczona przez zło, nie potrafiąc zrozumieć jego konieczności, Bóg wielokrotnie wyrażał zamiar przywrócenia jej do pierwotnego stanu i błogosławienia przez przyszłego wyzwoliciela. Kto miał być owym wyzwolicielem, było tajemnicą przez cztery tysiące lat, a zaczęło być wyraźnie objawiane dopiero po zmartwychwstaniu Chrystusa, na początku ery chrześcijańskiej, czyli Wieku Ewangelii.

Wracając myślą do czasu, gdy nasi pierwsi rodzice utracili życie i szczęście w Edenie, widzimy ich pogrążonych w smutku pod sprawiedliwą karą za grzech, bez promyka nadziei, z wyjątkiem tej, której domyślali się z niejasnego oświadczenia, iż nasienie niewiasty zdepcze głowę węża. Aczkolwiek w świetle późniejszego rozwoju wydarzeń obietnica ta nabrała dla nas pełnego znaczenia, dla nich była słabym, migoczącym światłem. Prawie dwa tysiące lat minęło bez jakichkolwiek oznak spełniania się obietnicy.

W około dwa tysiące lat później Bóg wezwał Abrahama i obiecał mu, że nasienie jego będzie błogosławić wszystkie narody ziemi. Wyglądało na to, iż Bóg podtrzymywał ciągle swój pierwotnie wyrażony zamysł i miał go właśnie wtedy spełnić. Czas mijał. Obiecana ziemia chananejska nie znajdowała się jeszcze w posiadaniu Abrahama. Abraham i Sara postarzeliz się, a nie mieli do tego czasu potomstwa. Abraham doszedł do wniosku, że musi Bogu pomóc w wypełnieniu Jego obietnicy i tak urodził się Ismael. Pomoc Abrahama nie była potrzebna, ponieważ *we właściwym czasie* urodził się Izaak, dziecię nadziei i obietnicy. Wydawało się wówczas, iż przyszedł ów obiecany władca i pocieszyciel narodów. Ale nie. Mijały lata i zdawało się, że Boska obietnica zawiodła; umarł bowiem Izaak i jego dziedzic, Jakub. Jednak wiara nielicznych osób ciągle mocno trzymała się tej obietnicy i była posilana przez Boga, gdyż „przymierze, które zawarł z Abrahamem”, było potwierdzone przez Boga „przysięgą, daną Izaakowi, którą ustanowił dla Jakuba, (...) a dla Izraela przymierzem wieczystym” – 1 Kron. 16:16, 17 (NB).

W momencie śmierci Jakuba jego potomkowie zostali po raz pierwszy nazwani DWUNASTOMA POKOLENIAMI IZRAELA i uznani przez Boga za „naród wybrany” (1 Moj. 49:28; 5 Moj. 26:5). Oczekiwania, iż naród ten jako całość, jako obiecane nasienie Abrahama, posiadzie Chanaan i będzie panował oraz błogosławił świat, zdawały się być w przededniu spełnienia. Bowiem Izrael już wtedy, gdy przebywał w Egipcie, ciesząc się jego względami, stał się potężnym narodem. Ale nadzieja została prawie zupełnie zniweczona, a obietnica zapomniana, gdy Egipcjanie zdobyli władzę nad Izraelitami i traktowali ich długo jako niewolników.

Rzeczywiście, Boskie obietnice były okryte tajemnicą, a Jego drogi za trudne do zrozumienia. A jednak *we właściwym czasie* przyszedł Mojżesz, wielki wyzwoliciel, przez którego Bóg wyprowadził naród żydowski z niewoli, czyniąc dla nich wiele cudów. Przed wejściem do Chanaanu ten wielki wyzwoliciel umarł, lecz przedtem, jako rzecznik Pana, oznajmił: „Proroka, takiego jak ja jestem, wzbudzi ci Pan, Bóg twój, spośród ciebie, spośród twoich braci” (5 Moj. 18:15 NB; Dz. Ap. 3:22). Pozwoliło to głębiej wglądnąć w Boski plan, pokazując, iż nie tylko naród ten w całości ma mieć związek z przyszłym dziełem panowania i błogosławienia, lecz też, że ktoś, kto miał być wybrany spośród niego, doprowadzi do zwycięstwa oraz do spełnienia się obietnicy. I wtedy Jozue, którego imię znaczy wyzwoliciel lub zbawiciel, stał się ich wodzem. Pod jego kierunkiem odnosili wielkie zwycięstwa i rzeczywiście weszli do ziemi obiecanej w przymierzu. Z pewnością zdawało się wówczas, iż ów prawdziwy wódz przyszedł i że obietnica wkrótce się całkowicie spełni.

Lecz Jozue umarł, a oni jako naród nie uczynili żadnego postępu, dopóki nie otrzymali królów, Dawida i Salomona. Wówczas osiągnęli szczyt sławy, lecz ... zamiast ujrzeć wypełnienie się obietnicy, zostali wkrótce pozbawieni władzy. Stali się lennikami innych narodów. Niektórzy jednak mocno wierzyli w Boską obietnicę i w dalszym ciągu oczekiwali wielkiego wyzwoliciela, którego Mojżesz, Jozue, Dawid i Salomon jedynie obrazowali.

Mniej więcej w tym czasie, kiedy narodził się Jezus, wszyscy ludzie spodziewali się Mesjasza, przyszłego króla Izraela, a przez Izrael – króla całego świata. Choć żywiona powszechnie nadzieja chwały i czci przyszłego króla była zainspirowana przez figury i prorocтва mówiące o jego wielkości i mocy, to stała się powodem przeoczenia innego zbioru figur i prorocत्व. Zwracały one uwagę na dzieło związane z cierpieniem i śmiercią jako okupem za grzeszników. Dzieło to musiało być spełnione, zanim mogły nastąpić błogosławieństwa. Ta konieczność była przedstawiona w wydarzeniach Wielkanocy, tuż przed wyzwoleniem całego narodu z Egiptu, w zabiciu zwierząt, jak też przy daniu Przymierza Zakonu (Żyd. 9:11-20; 10:8-18) oraz w ofiarach pojednania składanych ustawicznie każdego roku przez kapłaństwo. Izrael przeoczył również to, co mówiły świadectwa proroków, dotyczące „cierpień mających przyjść na Chrystusa, ale też *mającego potem nastać uwielbienia*” (1 Piotra 1:11 NB). Kiedy przyszedł Jezus, jako ofiara, nie rozpoznali Go. Nie poznali czasu swego nawiedzenia (Łuk. 19:44). Nawet Jego najbliżsi naśladowcy byli srodze zakłopotani, gdy Jezus umarł. Ze smutkiem rzekli: „A myśmy się spodziewali, że on miał odkupić Izraela” (Łuk. 14:21 NB). Najwyraźniej zaufanie, jakie w Nim pokładali, skupiało się wokół niewłaściwych nadziei. Nie

zrozumieli, że śmierć ich przywódcy była częściowym spełnieniem obiecanego przymierza, gwarancją nastania Nowego Przymierza, niosącego z sobą błogosławieństwa. Kiedy jednak dowiedzieli się, iż powstał z grobu, ich zwiędłe nadzieje znowu ożyły (1 Piotra 1:3), a gdy miał ich opuścić, zadali Mu pytanie związane z tą długo żywioną i często odraczaną nadzieją, mówiąc: „Panie, czy w tym czasie odbudujesz królestwo Izraelowi?” Zasadniczo ich nadzieje były słuszne, lecz nie znali czasu ich spełnienia. Wynika to z odpowiedzi Pana: „Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec w mocy swojej ustanowił” – Dz. Ap. 1:6, 7 NB.

Jaki obrót przybierze teraz Boski plan? – pytanie to musieli sobie zadawać uczniowie Jezusa po Jego wniebowstąpieniu. Pamiętajmy, iż nauki naszego Pana dotyczące Królestwa były przeważnie przedstawiane w przypowieściach i niejasnych wypowiedziach. Jezus powiedział im: „Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę”; „nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem” (Jan 16:12, 13; 14:26 NB). Zatem nie mogli tych spraw zrozumieć przed nastaniem błogosławieństw Pięćdziesiątnicy.

Ale nawet potem upłynął jakiś czas, zanim jasno i w pełni zrozumieli dokonujące się dzieło oraz jego związek z pierwotnym przymierzem (Dz. Ap. 11:9; Gal. 2:2, 12, 14). Jednak i wtedy, gdy jeszcze nie rozumieli wyraźnie wspomnianego dzieła, Bóg zdawał się ich używać jako swych rzeczników. Natchnione słowa, które wypowiadali, prawdopodobnie wyrażały prawdę jaśniej i głębiej, niż oni sami mogli pojąć. Na przykład przeczytajmy przemówienie Jakuba, w którym mówi on: „Szymon opowiedział, jak to Bóg pierwszy zatroszczył się o to, aby spośród pogan wybrać lud [Oblubienicę] dla imienia swego. A z tym zgadzają się słowa proroków, jak napisano: potem [po wybraniu spośród pogan tego ludu] powrócę i odbuduję upadły przybytek Dawida [ziemskie panowanie], i odbuduję jego ruiny, i podźwignę go” – Dz. Ap. 15:14-16 NB.

Jakub zaczął dostrzegać w Boskiej opatrności, w posłaniu Ewangelii przez Piotra do pierwszego nawróconego poganina, a przez Pawła do wszystkich pogan, że w obecnym wieku wierzący Żydzi i poganie mają być równo obdarzeni łaską. Następnie zajrzał do prorocत्व i stwierdził, że tak właśnie jest napisane. Zrozumiał także na podstawie prorocत्व, iż po ukończeniu dzieła Wieku Ewangelii wypełnią się obietnice związane z Izraelem według ciała. Stopniowo tę wielką tajemnicę, tak długo ukrytą, zaczęli rozumieć święci, szczególnie „przyjaciele” Boga.

str. 97:

Spoglądając wstecz, dostrzegamy wybór Abrahama i niektórych jego potomków. To oni stanowili drogę, którą miało przyjść obiecane Nasienie, mające błogosławić wszystkie narody ziemi (Gal. 3:29). Dostrzegamy też wybór owego jedyne go narodu spośród wszystkich narodów – Izraela – w którym Bóg figuralnie zilustrował sposób, w jaki dokonane zostanie to wielkie dzieło na rzecz świata. Takimi obrazami były: wyzwolenie Izraela z Egiptu, Chanaan, przymierza, prawa, ofiary składane za grzechy w celu zmazania jego win i pokropienia ludu, kapłaństwo, którego zadaniem było spełnianie tych ofiar, kapłaństwo będące miniaturą i figuralnym przedstawieniem rzeczywistego kapłaństwa i ofiar oczyszczających szerokie rzesze rodzaju ludzkiego. Bóg zwracając się do ludu rzekł: „Jedynie was znałem ze wszystkich narodów ziemi” (Amos 3:2 BT). Tylko ten naród był uznawany do czasu przyjścia Chrystusa, a nawet i potem, gdyż służba naszego Pana ograniczyła się do tego narodu. Nie pozwalał On swoim uczniom chodzić do innych, mówiąc, gdy ich wysyłał: „Na drogę pogan nie wkraczajcie i do miasta Samarytan nie wchodźcie”. Dlaczego, Panie? Dlatego – wyjaśnił – że „jestem posłany tylko do owiec zaginionych z domu Izraela” (Mat. 10:5, 6; 15:24 NB). Cały swój czas, aż do śmierci, poświęcił im. Jego śmierć stanowiła pierwsze dzieło na rzecz świata, zmanifestowanie po raz pierwszy wolnej i wielce obfitej łaski, która „we właściwym czasie” stanie się dla wszystkich prawdziwym błogosławieństwem.

Ów największy dar Boży nie był ograniczony do narodu lub klasy. Nie był przeznaczony wyłącznie dla Izraela, ale dla całego świata, gdyż Jezus Chrystus z łaski Bożej za *wszystkich* śmierci zakosztował (Żyd. 2:9).

str. 101-102:

Niektórzy twierdzą, że Paweł naucza, iż *niewiedza* zbawi ludzi, gdy mówi, że „poganie, zakonu nie mając, sami sobie są zakonem” (Rzym. 2:14 BG). Z tego wnioskuje, że owo prawo, jakiego dostarcza poganom sumienie, wystarcza do ich usprawiedliwienia. Takie osoby nie rozumieją Pawła. Dowodzi on, że cały świat jest winien wobec Boga (Rzym. 3:19), że poganie, którzy nie mają spisane prawa, zostali *potępieni*, a nie usprawiedliwieni, przez własne sumienie. Bierze ich ono w obronę, bądź potępia, co dowodzi, że nie są doskonali i nie zasługują na życie. Podobnie Żydzi, mając spisane prawo, byli przez nie *potępieni*, „gdyż przez zakon jest poznanie grzechu” (Rzym. 3:20 BG). Zakon dany Żydom ujawnił ich słabości. Został wprowadzony, aby im pokazać, iż byli niezdolni usprawiedliwić się przed Bogiem, gdyż „z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwiony przed nim [przed Bogiem] żaden człowiek”. Spisane prawo *potępiło Żydów*, a poganie posiadali sumienia na tyle światłe, by *i ich potępią*. Zatem usta każdego są zamknięte w kwestii roszczenia sobie prawa do życia, i tak oto cały świat jest winny wobec Boga.

Jakub mówi (2:10), iż ktobykolwiek zachował cały Zakon, a przekroczyłby jedno przykazanie, jest winien i nie może się domagać żadnego z błogosławieństw obiecanych przez Przymierze Zakonu. Pamiętając o tej wypowiedzi, zdajemy sobie sprawę z faktu, że istotnie „nie ma ani jednego sprawiedliwego” (Rzym. 3:10 NB). W ten sposób Pismo Święte zamyka wszystkie drzwi nadziei – z wyjątkiem jednych – i wykazuje, że nikt z potępionych nie jest w stanie uzyskać życia wiecznego na podstawie dobrych uczynków, i że równie bezużyteczne jest powoływanie się na nieświadomość jako na podstawę do zbawienia. Nieświadomość nie upoważnia nikogo do *nagrody*, jaką otrzymuje się dzięki wierze i posłuszeństwu.

str. 221-222:

Wiek **E** to Wiek Żydowski, czyli okres następujący po śmierci Jakuba, kiedy to Bóg traktował wszystkich potomków Jakuba jako naród znajdujący się pod Jego szczególną opieką, jako „swoją lud”. Temu ludowi Bóg okazał szczególną łaskę i oświadczył: „*Jedynie was* znałem (uznawałem, obdarzając łaską) ze wszystkich narodów na ziemi” (Am. 3:2 BT). Żydzi jako naród obrazowali chrześcijański Kościół, „naród święty, lud nabyty”. Obietnice dane im stanowiły figury „lepszych obietnic” nam udzielonych. Ich podróż przez pustynię do ziemi obiecanej obrazowała podróż przez pustynię grzechu do niebiańskiego Chanaanu. Składane ofiary usprawiedliwiały Izrael figuralnie, nie rzeczywiście, gdyż krew cielców i kozłów nigdy nie może zgładzić grzechu (Żyd. 10:4). W Wieku Ewangelii, **F**, składane są „lepsze ofiary”, które są w stanie dokonać pojednania za grzechy całego świata. Istnieje tu „królewskie kapłaństwo” składające się z tych wszystkich, którzy ofiarowują się Bogu jako „ofiary żywe”, święte, nadające się do przyjęcia dzięki Jezusowi Chrystusowi, który jest Wodzem, czyli „najwyższym kapłanem wyznania naszego” (Żyd. 3:1 BG). W Wieku Ewangelii spotykamy się z rzeczywistością, której Wiek Żydowski, jego posługi oraz praktyki były cieniem (Żyd. 10:1).



str. 223-224:

Każdy z omawianych wieków składa się z odrębnych okresów, zaznaczających początek i rozwój właściwego sobie dzieła. Każdy kończy się żniwem ukazującym jego owoce. Żniwo przy końcu Wieku Żydowskiego było czterdziestoletnim okresem trwającym od początku działalności Jezusa, gdy Bóg Go pomazał duchem (Dz. Ap. 10:37, 38) w 29 roku n.e., aż do zburzenia Jerozolimy w 70 roku n.e. Na wspomnianym żniwie zakończył się Wiek Żydowski, a zaczął się Wiek Ewangelii. Miało tam miejsce częściowe nałożenie się obu wieków, co jest zaznaczone na wykresie.

Wiek Żydowski w pewnej mierze skończył się wtedy, gdy przy końcu trzy i półletniego okresu swej służby, Pan odrzucił naród żydowski, mówiąc: „Oto wam dom wasz pusty zostanie” (Mat. 23:38 NB). A jednak była mu potem jeszcze okazywana łaska w ciągu trzech i pół lat, przez skierowanie powołania ewangelicznego wyłącznie do Żydów w harmonii z oświadczeniem proroka (Dan. 9:24-27), dotyczącym siedemdziesięciu tygodni (lat) łaski dla nich. W połowie ostatniego tygodnia Mesjasz miał być zabity, „ale nie za siebie”. „Chrystus umarł [nie za siebie, lecz] za grzechy nasze” i spowodował tym ustanie ofiar palonej i śniednej. Stało się to w połowie tygodnia, trzy i pół roku przed końcem siedemdziesięciu tygodni przymierza łaski dla narodu żydowskiego. Kiedy została złożona prawdziwa ofiara, wtedy, oczywiście, figuralne ofiary nie mogły dłużej być uznawane przez Jahwe.

Zakończenie Wieku Żydowskiego miało więc pełniejsze znaczenie, gdyż nastąpiło jednocześnie z zakończeniem siedemdziesiątego tygodnia. Stało się to trzy i pół roku po ukrzyżowaniu. Od tego czasu Ewangelię głoszono także poganom, począwszy od Korneliusza (Dz. Ap. 10:45). Tym samym skończył się Wiek Żydowski, jeśli chodzi o Boską łaskę i uznanie względem kościoła żydowskiego. Narodowa egzystencja wygasła w czasie wielkiego ucisku, który potem nastąpił.

W czasie tego żniwa Wieku Żydowskiego miał swój początek Wiek Ewangelii. Celem tego wieku jest powołanie, rozwinięcie i wypróbowanie „CHRYSTUSA, onego Bożego” – Głowy i Ciała. Jest to wiek ducha, stąd właściwe jest powiedzenie, że Wiek Ewangelii zaczął się od pomazania Jezusa „duchem świętym i mocą” (Dz. Ap. 10:38; Łuk. 3:22; 4:1, 18), gdy został ochrzczony. W odniesieniu do Kościoła, Jego Ciała, zaczął się trzy i pół roku później.

„Żniwo” stanowi również zakończenie Wieku Ewangelii. Nakładają się tu częściowo na siebie dwa wieki – kończący się Wiek Ewangelii i rozpoczynający się Wiek Restytucji, czyli Tysiąclecie. Wiek Ewangelii kończy się etapami, tak samo jak jego „cień”, czyli wzór, Wiek Żydowski. Jak pierwsze siedem lat żniwa – będące latami łaski – było przeznaczone w szczególnym sensie na działalność w Izraelu „według ciała” i na jego rzecz, tak i tu znajdujemy podobne siedem lat, które, jak wskazuje Pismo Święte, ma taki sam związek z Kościołem Wieku Ewangelii. Miał po nich przyjść czas ucisku dla świata („ogień”) jako kara za niegodziwość i jako okres przygotowawczy do panowania sprawiedliwości, o czym będzie jeszcze mowa.

str. 229:

„Izraelici według ciała”, oczyszczani podczas Wieku Żydowskiego przez figuralne ofiary z wołów i kozłów (nie rzeczywiście, ale figuralnie gdyż „zakon niczego nie przywiódł do doskonałości” – Żyd. 7:19 NB), byli figuralnie usprawiedliwieni, dlatego znajdują się oni (**e**) na poziomie **P**, poziomie figuralnego usprawiedliwienia, które trwało od nadania Zakonu na górze Synaj, aż do czasu, gdy Jezus położył kres Zakonowi, przybivszy go do krzyża. Tam zakończyło się figuralne usprawiedliwienie, kiedy ustanowione zostały „ofiary lepsze” niż żydowskie figury, ofiary, które rzeczywiście „gładzą grzech świata”, mogąc „tych, którzy do nich przystępują – [istotnie] doskonałymi uczynić” – Żyd. 10:1 BG.

Figura **f** przedstawia ogień prób i ucisku, przez jaki przeszli Izraelici według ciała, gdy Jezus był na ziemi, przesiewając ich i wyprowadzając z nominalnego kościoła Pszenicę – „prawdziwych Izraelitów”, a szczególnie okres, gdy po oddzieleniu Pszenicy, „plewy spalił [odrzuconą część tego systemu] w ogniu nieugaszonym”. Był to czas ucisku, wobec którego byli bezsilni, nie mogli go oddalić. Por. Łuk. 3:17, 21, 22; 1 Tes. 2:16.



str. 294-300:

Ziemska część Królestwa Bożego będzie więc, jak to widzimy, ściśle związana z Izraelem i wokół tego faktu skupia się wiele proroctw, które nawiązują do doniosłej roli spełnianej w planie Bożym przez ten naród w przyszłym błogosławieniu świata. Leżący w gruzach przybytek Izraela zostanie wtedy odbudowany, a Jeruzalem stanie się chwałą całej ziemi. Natrafiamy na oświadczenia tak proroków jak i apostołów, które wskazują wyraźnie, że w okresie restytucji Izrael będzie wśród narodów pierwszym, który znajdzie się w stanie harmonii z nowym porządkiem rzeczy, że ziemskie Jeruzalem będzie odbudowane na swych starych gruzach, a ustrój Izraela będzie odnowiony na podobieństwo tego, który istniał początkowo za panowania książąt, czyli sędziów (Izaj. 1:26; Ps. 45:17; Jer. 30:18). Bo czegoż, rozsądnie myśląc, można by się bardziej spodziewać niż tego, że Izrael jako pierwszy ze wszystkich będzie się radować sposobnością rozpoznania proroków i patriarchów? Czy znajomość Zakonu oraz karność długo ćwiczona pod jego wpływem nie przygotowała tego narodu do uległości i posłuszeństwa względem władzy tego Królestwa? Izrael będzie pierwszym narodem, który zostanie uznany i błogosławiony. Czytamy o nim również, że „najpierw wyratuje Pan namioty Judy”.

Nie uważamy, by ważną sprawą było podejmowanie dyskusji na temat miejsca, gdzie należy szukać „zaginionych pokoleń” Izraela. Wysuwane są twierdzenia, że można znaleźć związki tych „zaginionych pokoleń” z pewnymi istniejącymi obecnie narodami cywilizowanymi. Prawdziwość tych twierdzeń jest jednak dyskusyjna. Mimo że niektóre spośród proponowanych dowodów nie są całkiem pozbawione sensu, to jednak na ogół opierają się one na domysłach i zgadywaniu. Lecz gdyby nawet jasno dowiedziono tego, że jakieś cywilizowane narody są potomkami zaginionych pokoleń, to nie przyniosłoby im to *żadnych korzyści* z „niebiańskiego”, „wysokiego powołania”, które od czasu narodowego odrzucenia Izraela nie czyni różnicy pomiędzy Żydem i Grekiem, wolnym i niewolnikiem. Gdyby dowody odnośnie tej sprawy stały się kiedykolwiek wyraźne (co jak dotąd nie nastąpiło), to stałyby one w zupełnej zgodzie z proroctwami i obietnicami dotyczącymi tego narodu, które nadal oczekują swego spełnienia w czasie panowania Królestwa na ziemskim poziomie.

Wrodzone przywiązanie, jak również zachowana dotąd miara wiary narodu izraelskiego w długo nie spełniane obietnice oraz wszelkie naturalne uprzedzenia będą działały na korzyść powszechnej i pospiesznej akceptacji nowych władców przez Izrael. Podobnie jego przyzwyczajenie do znacznego posłuszeństwa Zakonowi również będzie sprzyjać szybkiemu przystosowaniu się do wymagań nowego rządu.

Ponieważ Jeruzalem było siedzibą imperium w czasie panowania figuralnego Królestwa Bożego, ponownie zajmie to samo stanowisko i stanie się „miastem króla wielkiego” (Ps. 48:3; Mat. 5:35). Miasto jest symbolem królestwa, czyli władzy, a zatem Królestwo Boże przedstawione jest symbolicznie przez nowe Jeruzalem, nową władzę zstępującą z nieba na ziemię. Początkowo miasto to będzie się składało jedynie z duchowej klasy, Oblubienicy Chrystusa, która, według widzenia Jana, będzie stopniowo zstępować na ziemię, to znaczy, będzie stopniowo dochodzić do władzy równocześnie z rozpadaniem się obecnych mocarstw w czasie Dnia Pańskiego. Jednakże we właściwym czasie zostanie ustanowiona ziemska forma tego miasta, czyli rządu, którego częściami, tj. członkami, będą święci Starego Testamentu. Nie będą to dwa miasta (rządy), lecz jedno, jeden niebiański rząd; miasto, którego oczekiwał Abraham, „miasto mające grunty”, rząd ustanowiony według zasad sprawiedliwości, zbudowany na mocnej opoce sprawiedliwości Chrystusa Odkupiciela, na wartości okupu złożonego przez

Niego za człowieka, na niewzruszoności Boskiej sprawiedliwości, która nie może teraz potępiać odkupionego człowieka, tak jak uprzednio nie mogła wybaczyć winnemu – Rzym. 8:31-34; 1 Kor. 3:11.

Chwalebne miasto pokoju! Miasto, którego mury oznaczają zbawienie, ochronę i błogosławieństwo dla wszystkich wchodzących do niego; jego podstawy oparte na sprawiedliwości są niewzruszone, a zbudowane i zaplanowane zostało przez Boga! W świetle, które będzie świecić z tego właśnie chwalebne miasto (Królestwa) Bożego, narody (ludzie) kroczyć będą gościńcem świątobliwości, prowadzącym do doskonałości i pełnej harmonii z Bogiem – Obj. 21:24.

Gdy rodzaj ludzki osiągnie doskonałość pod koniec Wieku Tysiąclecia, co już przedstawiliśmy, wtedy zostanie przyjęty w poczet członków Królestwa Bożego i otrzyma całkowitą władzę nad ziemią, zgodnie z pierwotnym planem: każdy człowiek będzie władcą, królem. Zostało to wyraźnie pokazane w symbolicznym prorocztwie Jana (Obj. 21:24-26), bowiem w wizji Jan oglądał nie tylko ludzi chodzących w świetle miasta, lecz również *królów* wchodzących do niego w chwale; jednakże nikt, kto mógłby je zbezczęścić, nie mógł tam wejść. Nikt, kto nie został dokładnie wypróbowany, nikt, kto działałby podstępnie lub niesprawiedliwie, albo komu podobałoby się takie działanie, nie może utożsamiać się z tym miastem (królestwem). Z Królestwem tym będą mogli utożsamiać się jedynie ci, których Baranek zapisze jako godnych życia wiecznego i do których powie: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie Królestwo przygotowane dla was”.

Należy więc pamiętać, że chociaż niewątpliwie literalne miasto Jeruzalem zostanie odbudowane i prawdopodobnie stanie się stolicą świata, to jednak wiele prorocztw wspominających Jeruzalem i jego przyszłą chwałę, odnosi się, używając tego symbolu, do Królestwa Bożego ustanowionego w wielkiej okazałości.

Mając na myśli przyszłą chwałę ziemskiego poziomu Królestwa, przedstawionego w Jeruzalem, prorocy wypowiadają się z radością: „Wykrzykujcie! Śpiewajcie radośnie razem, grzyzcie Jeruzalemu, gdyż Pan pociesza swój lud, wykupuje Jeruzalem!”. „Bo oto Ja stworzę z Jeruzalemu wesele, a z jego ludu radość”. „Radujcie się z Jeruzalemu i ciescie się z nim wszyscy”, „abyście napili się i pokrzepili potęgą chwały jego”. „Tak bowiem mówi Pan: Oto Ja skieruję do niej pokój jak rzekę, i chwałę narodów – jak strumień wezbrany”. „W owym czasie będą nazywać Jeruzalem Tronem Pana i tam w Jeruzalemie zgromadzą się wszystkie narody”. „I pójdzie wiele ludzi mówiąc: Pójdźmy a wstąpmy na górę Pańską [do królestwa], do domu Boga Jakubowego, a będzie nas uczył dróg swoich i będziemy chodzili ścieżkami jego; albowiem z Syjonu [ze sfery duchowej] wyjdzie zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalemu” – z ziemskiego poziomu – Izaj. 52:9 NB; 65:18 NB; 66:10 NB, 12 BT; Jer. 3:17 NB; Izaj. 2:3 BG.

Gdy zastanawiamy się nad wieloma danymi Izraelowi drogocennymi obietnicami przyszłych błogosławieństw i oczekujemy ich dokładnego wypełnienia względem tego narodu, powinniśmy pamiętać, że Izrael należy traktować zarówno jako naród rzeczywisty, jak i figuralny. Z pewnego punktu widzenia Izrael jako naród jest obrazem całej ludzkości. Dane mu Przymierze Zakonu, przymierze posłuszeństwa i życia, było symbolem Nowego Przymierza, które zostanie ustanowione ze światem podczas Wieku Tysiąclecia oraz w przyszłych wiekach.

Krew pojednania, wymagana przez dane Izraelowi figuralne przymierze, oraz kapłaństwo, które stosowało ją na korzyść narodu, przedstawiają krew Nowego Przymierza i Królewskie Kapłaństwo, które w czasie Tysiąclecia będzie używało oczyszczającej mocy i błogosławieństw tej krwi na rzecz całego świata. Tym samym, kapłaństwo Izraela przedstawiało CHRYSTUSA, a sam naród przedstawiał wszystkich tych, za których złożona była rzeczywista ofiara i na których spłyną rzeczywiste błogosławieństwa – a będzie to „każdy człowiek”, „cały świat”.

Pamiętajmy też, że chociaż przyszłe błogosławieństwa, podobnie jak minione, przeznaczone są przede wszystkim dla Żydów, a także dla pogan, to pierwszeństwo Żydów względem Boskiej łaski będzie polegało na różnicy w czasie. Jak już wykazaliśmy, będzie ono naturalną konsekwencją przygotowania osiągniętego przez nich pod Zakonem, które we właściwym czasie służyć będzie celowi przyprowadzenia ich do Chrystusa. Mimo iż podczas pierwszego przyjścia jedynie niewielu z nich przyszło do Niego, w czasie wtórego przyjścia przyjdą oni jako cały naród. Wynika z tego, że Żydzi będą pierwiastkiem wśród narodów. Ostatecznie każde błogosławieństwo obiecanie Izraelowi, z wyjątkiem tych, które należą do klas wybranych, znajdzie swe rzeczywiste wypełnienie nie tylko w tym narodzie, lecz również, jako wypełnienie obrazu, urzeczywistni się w każdym narodzie

ziemi. Pod panowaniem takiego rządu Bóg „odda każdemu według uczynków jego: (...) chwałę i cześć, i pokój każdemu, który czyni dobrze, najpierw Żydowi, a potem i Grekowi. Albowiem u Boga nie ma względu na osobę” – Rzym. 2:6, 10, 11 NB.

Apostoł Paweł zwraca nam szczególną uwagę na niezawodność obietnic Bożych, które Izrael ma w przyszłości otrzymać. Wskazuje on na łaski, jakie Izrael utracił z powodu niewiary, oraz mówi, jakie łaski na pewno jeszcze do niego należą. Apostoł twierdzi, że to pycha, zatwardziałość serca i niewiara spowodowały, że Izrael jako lud *nie uzyskał* tego, czego szukał – pierwszeństwa w odbiorze Boskiej łaski i w służbie. Paweł nie ma tu na myśli wszystkich pokoleń Izraela, począwszy od Abrahama i dalej, lecz te pokolenia², które żyły w czasie pierwszego przyjścia Jezusa. Jego słowa stosują się do wszystkich kolejnych pokoleń² izraelitów, które żyły w czasie Wieku Ewangelii, wieku, w którym zaoferowana była główna łaska – wysokie powołanie do boskiej natury i współdziedzictwa z Jezusem. Tej łaski Izrael jako naród nie zdołał rozpoznać i zatrzymać. A chociaż Bóg nawiedził pogan i wielu z nich powołał przez Ewangelię, poganie, podobnie jak cielesny Izrael, jako klasa nie otrzymają niebiańskiej nagrody. Niemniej jednak pewna klasa, ostatek, „Maluczkie Stadko” zebrane spośród wszystkich powołanych, zwraca baczną uwagę na wezwanie i poprzez posłuszeństwo i ofiarowanie się czyni to powołanie i wybór mocnym. W taki sposób to, czego Izrael jako naród nie otrzymał i czego nie otrzymał również nominalny chrześcijański kościół, dane jest klasie wybranych – wiernym, „Ciału Chrystusa”, wybranym (według przejrzania Boga) przez uświęcenie duchem i przez ich uwierzenie Prawdzie (2 Tes. 2:13; 1 Piotra 1:2).

Chociaż w wyniku odrzucenia Mesjasza Izrael utracił całą specjalną łaskę, jednak Paweł wyjaśnia, że to nie spowodowało całkowitego odcięcia od łaski, bowiem naród ów miał nadal ten sam przywilej wszczęcia w Chrystusa i posiadania duchowych łask, którymi cieszyła się pozostała część rodzaju ludzkiego, pod warunkiem, że w okresie trwania powołania Izrael przyjmie je wiarą. Bóg bowiem, jak dowodzi Paweł, jest w stanie i jest skłonny wszczepić ich ponownie – tak jak wszczepia się dzikie gałęzie – o ile nie będą trwać w stanie niewiary – Rzym. 11:23, 24.

Ponadto Paweł dowodzi, że Izrael utracił główne błogosławieństwo, to, „czego szukał”, najważniejsze stanowisko w Królestwie Bożym. Pozostały mu jednak wielkie obietnice, które jeszcze mają się wypełnić, a związane są z tym narodem, bo, dowodzi Paweł, Boskie dary, powołania, przymierza i obietnice, nie mogą pozostać niespełnione. Bóg znał koniec na początku, wiedział, że Izrael odrzuci Mesjasza, a mimo to Jego jednoznaczne obietnice dane Żydom upewniają nas, że Izrael będzie jeszcze wykorzystany w służbie dla Pana jako Jego przedstawiciel błogosławiący światu. Jednak „Izrael nie osiągnął tego, czego szukał” – głównej łaski. Następnie Paweł przystępuje do wykazania, że obietnice Boskiego przymierza dane Izraelowi miały specyficzny charakter. Nie przesądzały one ani nie precyzowały tego, czy Izrael jako naród będzie ziemskim, czy też niebieskim nasieniem; czy odziedziczy i wypełni wyższe, czy też niższe posługi wspomniane w obietnicach. Aż do nadejścia właściwego czasu Bóg zachowywał w tajemnicy istnienie wyższej duchowej łaski, a obietnice dane Izraelowi wspominały jedynie o ziemskiej łasce, chociaż Bóg okazał temu narodowi względy proponując mu jako pierwszemu łaski duchowe. Tak więc Bóg zaoferował Izraelowi więcej niż kiedykolwiek przedtem obiecał. Jednym słowem, niebiańskie obietnice ukryte były w ziemskich. Te obietnice, powiada Paweł, nie mogą zawieść, a zaoferowanie im najpierw ukrytej łaski i ślepe jej odrzucenie przez Izrael nie może w żaden sposób unieważnić ani anulować drugiego zarysu obietnicy. Dlatego apostoł oświadcza, że mimo odrzucenia Izraela jako narodu od łaski w okresie wyboru Oblubienicy Chrystusa tak spomiędzy Żydów, jak i pogan, nadejdzie czas, gdy Wyzwoliciel (Chrystus, Głowa i Ciało) zostanie skompletowany i Boska łaska zostanie przywrócona cielesnemu Izraelowi. Chwalebny Wyzwoliciel odwróci wówczas bezbożność od Jakuba i tym samym cały Izrael będzie zbawiony [przywrócony do łask], jak to napisał prorok. Apostoł mówi tak:

„A żebyście nie mieli zbyt wysokiego o sobie mniemania, chcę wam, bracia odsłonić tę tajemnicę: zatwardziałość przyszła na część Izraela aż do czasu, gdy poganie w pełni wejdą [aż będzie osiągnięta liczba wybranych spośród pogan] i w ten sposób będzie zbawiony cały Izrael, jak napisano: Przyjdzie z Syjonu wybawiciel [Chrystus, Głowa i Ciało] i odwróci bezbożność od Jakuba. A to będzie przymierze moje z nimi, gdy zgładzę grzechy ich. Co do EWANGELII, są oni nieprzyjaciółmi Bożymi dla waszego dobra, lecz co do wybrania, są [nadal] umiłowanymi ze względu na praojców. Nieodwołalne są bowiem dary i powołania Boże. Bo jak i wy [poganie] byliście niegdyś nieposłuszni Bogu, a teraz dostąpiliście miłosierdzia z powodu ich nieposłuszeństwa, tak i oni teraz, gdy dostępujecie miłosierdzia, stali się nieposłuszni, ażeby i oni [przez uwielbiony Kościół] teraz miłosierdzia dostąpili. Albowiem Bóg poddał wszystkich w niewolę nieposłuszeństwa, aby się nad wszystkimi zmiłować

[por. Rzym. 5:17-19]. O głębokości bogactwa i mądrości, i poznania Boga!" – Rzym 11:25-33 NB.